

# GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

## Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłoń jako brat bratu,  
I w miłość wzajemną zespójmy rasiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,  
Siejmy ziarno ku oświeceniu,  
Ono zjedzie w pośród trudu,  
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłane należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyję A. Stawiski, Paris, Rue Vesaléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyji nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

„Gwiazda“ wychodzi, jak wyżej w nagłówku oznaczono, dwa razy na tydzień, i jest największym z pism polskich, na Górnym Szląsku. Nadto dodaje Abonentom swoim dwa razy w miesiącu, jako dodatek, osobne piśmko p. t.:

### „Przyjaciel Domowy“.

Przeto „Gwiazda“ jest i najtańszym piśmem, bo razem z „Przyjacielem“ kosztuje na kwartał tylko

**Jedną markę**

a miesięcznie 35 fenygów.

Na poczcie „Gwiazda“ zapisana jest: „Zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 33 a.“

## Wiadomości kościelne.

### NAUKA O PANU BOGU.

#### b) Dla czego Pana Boga nazywamy Dobrocią nieskończoną?

Przyczyna dla której nazywamy Pana Boga Dobrocią nieskończoną, jest ta, że byśmy, gdy przez ułomność naszą Pana Boga obrazimy, natychmiast dla Jego wielkiej i nieskończonej Dobroci serdecznie za grzechy żalowali i postanowili więcej do nich nie wracać, aby tak dobrego Boga nie obrazić na nowo. Zebyśmy się ale do tego żalu pobudzić umieli, wiedzieć musimy, że żal może być trojaki: Jeden niepożyteczny, drugi pożyteczny, ale niedoskonały, trzeci doskonały. Pierwszy, żadną miarą usprawiedliwić człowieka nie może. Drugi, lubo sam przez się nieusprawiedliwia, usprawiedliwić jednak może,

kiedy jest z Sakramentalną pokutą złączony. Trzeci tej jest dzielności, że i sam przez się grzechy gładzi i maże.

Pierwszy żal niepożyteczny, byłby w ten czas, gdybyśmy nie dla Boga, nie dla Jego Dobroci, Miłości, Godności, nie dla bojaźni piekła, ani dla nadziei Nieba, ale tylko dla rzeczy jakiej doczesnej, marnej, przemijającej, żalowali. Tak np. żalował S ul gdy go o przestępstwo przykazania Boskiego strofował Samuel, mówił on niby skruszonem sercem, zgrzeszyłem. Ale to się na nic nie przydało. Czemu? bo dla tego tylko żalował, żeby królestwa doczesnego i powagi u ludzi nie utracił. Tak żalował i ów Antyoch, o którym mamy w księgach Machabejskich. Ten widząc się być ciężką chorobą złożonym, i od Boga za grzechy swoje ukaranym, płakał, i żalował, mało na tem. Patrzcie ale co on czynił? oto kościół Boży, który był złupił, kosztownemi ze skarbu swego darami ubogaca, naczynia święte pobrane wraca, a pomógł mu to do zbawienia? Nie, bo nie dla Boga, ale dla samej tylko bojaźni utraty życia i dóbr doczesnych żalował. Tak samo jak gdyby kto żalował, że przez swoją lekkomyślność, wiele pieniędzy stracił, zdrowia się pozbawił. Albo gdyby kto żalował, że dla swojej niecnoty sławę, pocziwość, dobre imię stracił? Albo np., gdyby jaka niewiasta, żalowała i płakała, że ją sam grzech wydał, lub dla jakich innych marnych doczesnych przyczyn: takie żale nie ubłagałyby Boga, aleby Go bardziej rozgniewały.

Drugi żal jest pożyteczny, lubo nie ze wszystkiem doskonały. Pożyteczny nazywa się dla tego, że przezeń możemy Boga ubłagać, i łaskę Jego przez grzech utraconą odzyskać. Nie ze wszystkim jest doskonały z tej miary: iż sam przez się tej mocy nie ma, tylko kiedy jest z Sakramentalną Spowiedzią złączony. Ten żal wzbudzamy w sobie z tych dwóch pospolicie przyczyn, albo dla nadziei nagrody, albo dla bojaźni kary, albo dla nabycia Nieba, albo dla uwarowania się piekła.

Tak więc łaskawi Czytelnicy, jeżeli się miłością Boga do żalu serdecznego nie pobudzimy, niech nas własny interes do niego pobudzi. Płakał Ezau syn Izaaka, i ryczał od żalu, jako mówi pismo (Gen. 27), że za trochę pokarmu prawo pierworodne stracił, ażaliżby nie bardziej rozsiadać się nam od żalu należało, że za krótką, i znikomą rozkosz, prawo do wiecznego dziedzictwa tracimy? (D. c. n.)

### Kilka słów o ostatniej Encyklice Ojca św. Leona XIII.

Encyklika Ojca świętego wyszła już z druku, jakieśmy to w zeszłym numerze umieścili. Obejmuje ona 57 stron i jest największym dziełem, jakie wyszło dotąd z pod pióra Ojca św. Leona XIII. Podzieloną jest na trzy części. Pierwsza część opisuje historię socjalizmu, a więc jego powstanie i jego rozwój do naszych czasów. W drugiej części mowa jest o wzajemnych obowiązkach bogatych i ubogich. Ojciec św. potępia tu zbyteczne gromadzenie doczesnych dóbr, ze szkodą drugich. W trzeciej rozwodzi się Papież nad reformami socjalnemi.

Wszystkie dzienniki rozpisują się z pochwałami o tem dziele i przyznają Ojcu św. niezwykłą bystrość i przenikliwość umysłu i ducha. Do pewnego kardynała miał Ojciec św. powiedzieć, że socjalizm można porównać z bystrym potokiem, wszystko niszczącym; kto mu się opiera, ginie, a kto mu ustępuje, ten sam do niego wciągnięty zostanie; ale pozostaje jeszcze trzecia droga, to jest uregulować łożysko i kanały pozakładać. Przy opracowywaniu tego tak wzniosłego dzieła pomagał Ojcu św. zakonnik, O. Liberatore.

Encyklika ta rozesłana zostanie wszystkim monarchom i kierownikom państw, bez względu na ich wyznanie.

### O zaburzeniach w Serbii z powodu gwałtownego wydalenia królowej Natalii.

Dla braku miejsca i czasu wspomnieliśmy w zeszłym numerze tylko, że królowa Natalia już wywieziona z Białogrodu, stolicy Serbii, a co się tam skutkiem tego działo, przyrzekliśmy Czytelnikom naszym później donieść. Otóż donosimy dzisiaj, że w poniedziałek o godzinie 2 po południu ukazał się prefekt policyi w towarzystwie adjutanta przed zamkniętym pałacem, w którym zamieszkiwała królowa Natalia. Gły na wezwanie drzwi nie otworzono, dał rozkaz wysadzenia ich. Po pewnem wahaniu Natalia przyjęła preteksta, ten oświadczył jej, że jeżeli dobrowolnie nie opuści kraju, będzie do tego zmuszoną. Na to odpowiedziała Natalia, że jedyne ustąpi pod przemocą; następnie udała się w głąb pałacu celem naradzenia się z przyjaciółkami. Po dwóch godzinach, podczas których przed pałacem zgromadziły się liczne tłumy, powtórzył prefekt pytanie, czy królowa dobrowolnie opuści kraj; na co Natalia odpowiedziała stanowczo, że nie. Prefekt policyi zawiadomił o tem regencyję i rząd i otrzymał

## Bohater tebański.

### POWIEŚĆ

#### z czasów starożytnych.

Tłumaczyła Z. Bukowiecka.

### I.

#### Powrót Faraona.

Starożytna stolica Egiptu, Teby olbrzymie, stu bramami zamknięte, drzemające były i ciche, upał nieznośny wprawił całe miasto w stan bezwładności, wyludniając ulice i place publiczne. Niebo czyste i odbiciem blasków słońca błyszczące, zdawało się tonąć w ogniu, promienie padały prostopadłe i paliły nakształt strumieni roztopionego metalu. Cień, rzucany od wspaniałych budowli, był wązki, jak cienka linia, którą budowniczy określa rysowane na papyrusowym planie gmachy. Ściany świątyń, pałaców i domów, załamując promienie słońca, świeciły olśniewającym, palącym blaskiem. Wszystko gorzało straszliwym skwarem. Drzwi pozanykane i pozapuszczane trzcinowe rolety, dawały Tebom pozór wymarłego miasta, bo wszystko, co żyło, ukrywało się po domach, chcąc przeżyć niebezpieczne godziny południa. Tu i owdzie strzelał w niebo wspaniała obelisk, lub kolumna wysmukła, zakończona w kształt lotosu, ale nikt nie podziwiał ogromu i piękności tych budowli. Marmurowe i martwe

jak one, wyobrażenia zwierząt lub ludzi zdobiły ściany, pilastry i gzymsy pałaców i świątyń, a były to nieme; lecz jedyne żyjących istot postacie.

Palmy, rosnące przed pałacami i na placach, nie dodawały chłodu. Wysokie i ogolone z gałęzi pnie, ginęły ponad domami i gdzieś w niedoścignionych okiem wysokościach rozciągały swe wachlarze, więcej do pęków piór, niż do roślinnych tworów podobne. Najlejszy powiew nie poruszał liśmi, i te wyglądały równie martwe, jak gmachy, nad którymi zwieszały się długie ich warkocze. Akacje, czułki, i drzewa figowe, skupione w gęste kępy, weselszy przedstawiały widok, ale i ich cień, wązka pręga padająca na rozpalone kamienie bruku, nie wystarczała, aby zachęcić bogatego Egipcjanina do opuszczenia chłodnego marmurowego pałacu.

Niekiedy tylko przesunął się niewolnik zgięty pod ciężarem długiego drąga z dzbanami wody. Czara, więcej do małp niż do ludzi podobni, byłito murzyni z najbardziej opośledzonej rasy tych nieszczęśliwych istot. Nosili oni wodę z Nilu do mieszkań zamężnych swych panów. Nawpół nadszy, plecy i piersi mieli odkryte, świecące połyskiem czarnej skóry i potem, który strumieniami spływał z ich ciała. Przyspieszali kroku, bo kamienie bruku paliły im podeszwy.

W porcie spali majtkowie w łodziach, u-

mocowanych na silnych linach. Byli pewni, że o tej godzinie nie zażąda nikt ich usługi. Wysoko pod niebem zataczały sępy wielkie koła i krzyk ich był jedynym głosem, przerywającym jednostajną ciszę. Na gzymsach kolumn stały tu i owdzie poważne ibisy, z nogą podgiętą pod skrzydłem i łbem spuszczonej od gorąca. Zdawały się głęboko zamyslane, a cień ich rysował się dziwnymi i zagadkowymi liniami na jasnych ścianach budynków.

Nagle wśród ciszy, niezamąconej najlżejszym podmuchem, dał się słyszeć daleki tentent i turkot wozu, pędzącego po bruku. W chwilę potem dźwięk trąb obil się o mury olbrzymiego miasta, a na ten głos, jakby za uderzeniem czarodziejskiej laski, ożywiły się ulice i place. Z domów wybiegało mnóstwo osób, okna pałaców wypełniły się twarzami mężczyzn i kobiet, tłum rósł z każdą chwilą, a wszyscy w niemem oczekiwaniu wstuchani byli w zbliżające się odgłosy.

Jak oddalone grzmoty dudniły z daleka dwukolowe egipskie wozy. Dźwięk trąb z każdą chwilą stawał się wyraźniejszym, aż z ust wszystkich wyrwał się okrzyk: „Faraon wraca!“ i cały skupiony tłum oczekujących jak fala popłynął ku bramom miasta.

Wozy ukazały się wkrótce; kierowane przez zręcznych woźniców, pędziły z niesłychaną szybkością, zatrzymując się na głównych uli-

cach i placach. Heroldowie przy odgłosie trąb oznajmiali ludowi, że: „ulubieniec boga Ammon-Ra, pan świata, potężny Faraon Psametych wraca jako szczęśliwy zwycięzca i niezadługo zajędzie do wernego swego miasta, które łaskawie pozdrowień polecił.“

Na tę wiadomość szal opanował spokojnych zwykle Egipcyan. Bogaci i ubodzy biegli w największym pośpiechu, bo każdy chciał widzieć powrót zwycięzkiego wojska. Wyprawadzano konie, zaprzęgano wozy. Największy ruch panował nad Nilem. Spiący przed chwilą wioślarze przygotowywali z pośpiechem łodzie, aby przepłynąć na drugą stronę rzeki całą ludność Teb, bo tam to właśnie oczekiwać miano zwycięzców.

Niemniejszy ruch panował w świątyni, kapłani wysyłali uroczyste poselstwo, które w ich imieniu powitać miało zbliżającego się Faraona. W wielkich krążankach, prowadzących do przybytku, pod sklepieniem, podpartem wspaniałymi kolumnami, zgromadzili się teraz dostojnicy egipskiego duchowieństwa, z ogólnymi twarzami, w białych szatach, niosąc gałązki palmowe, bukiety kwiatów i kadzielnice. Tymczasem zaprzęgano złoty wóz areykapłana. Ciągnęły go dwa białe byki, mijące złote na rogach korony i złoczone kopyta, a śmiałość ich spojrzenia, wspaniałość kształtów, zwinność poruszeń, świadczyły o szlachetności rasy i o tem, że nigdy leż dzieli-







## Przegląd polityczny.

— W sprawie zamachu na carewicza rosyjskiego poselstwo japońskie w Berlinie otrzymało następujący telegram: „Następca tronu rosyjskiego udał się powozem ciągniętym przez ludzi 11 bm. do Otsu, gdzie po przybyciu obejrzał rozmaite osobliwości miasta. — Następnie gdy się przechadzał po ulicach miasta, jeden z japońskich policyantów, stojący na warcie, zbliżył się do carewicza, a dobywszy krótkiego miecza, uderzył nim na w księcia i przeciął mu kapelusza na głowie, przyczem zadał mu na skroni dwie rany. Lekarze natychmiast rany opatrzyli, — jedna z nich mierzyła 9, druga 7 centymetrów. — Sprawcę zamachu księżę grecki Jorży uderzył silnie łaską, i ten jest ciężko ranny. Sledztwo sądowe się toczy. Cesarz japoński wydał 11 bm. z tego powodu następującą odezwę: „Z najgłębszym smutkiem otrzymaliśmy niespodziewaną i smutną wiadomość, że carewicz miał w Otsu pożalowania godny wypadek. Jest naszym życzeniem, żeby sprawiedliwa kara winnego zbrodniarza szybko dosięgła, aby na nasze uspokojenie przyjacielskie stosunki jakie nas łączą z Rosją były ochronione od wszelkiego zamęcenia.

— Gazeta księcia Mszczerskiego „Grażdanin“ z powodu demonstracji dnia 3 maja rozpisyje się tak o rosyjskich czynownikach (urzędnikach) w Warszawie: „Patryoci od „Warszawskiego Dniownika“, czynownicy, którym potrzeba, aby nie było w kraju zupełnie porządku i aby tym sposobem wydawać sobie mogli świadectwo, iż są tam „niezbędnie potrzebni“, zaczęli już oddawna trąbić na wszystkie strony o jakichś zaburzeniach i powstaniach, a sami byli głównymi agitatorami i winowajcami, tem swoją drogą sztucznym rozpowszechnianiem alarmujących wiadomości mogli gorącą młodzież polską podburzyć do ruchów.“ Kto zna zapamiętanie księcia Mszczerskiego i jego nieprzychylność dla Polaków, ten musi przyznać, że jeżeli taki Mszczerski nawet bez ogródki wytyka bezwstydną szalbierstwa rosyjskich agentów kusicielu w Warszawie — toć już widocznie działali oni nazbyt zuchwale i nikczemnie.

## Nowiny polityczne.

### Niemcy.

— Wspomnieliśmy w zeszłym numerze, że 19-go b. m. cesarz wstąpił do Elbląga. Otóż z wieczora tegoż dnia w Elblągu wielkie tłumy ludzi oczekiwały przybycia cesarza. Nareszcie o godzinie 8 ujrano pociąg cesarski. Prezes regencyi Holwede powitał cesarza w imieniu prowincyi, za co mu cesarz łaskawie dziękował. Zwiedzając warsztat okrętów Schichana, poznał z pomiędzy robotników ślusarza Lindemana, który pod jego komendą w gwardyi służył. Zaraz podał mu rękę i podarował mu 20 marek. Z warsztatu okrętów udał się cesarz do Tretinkenhof, gdzie już nań czekał pociąg. Oficerzy z linii i rezerwy utworzyli szpaler. Cesarz pożegnał łaskawie otoczenie i pojechał do Królewca na odstojnię pomnika dla księcia Albrechta.

— W Dyseldorfię wręczono podobno cesarzowi podczas jego pobytu tamże, wiersz od przemysłowców nadreńskich, wyrażający życzenie, aby cesarz pogodził się z ks. Bismarckiem i postawił go znów u steru rządów. Ten to wiersz podobno miał spowodować cesarza do wypowiedzenia słów: „Jeden jest tylko panem, a tym jestem ja i nikogo więcej nie ścierpię.“

### Szwecya.

W Szwecyi wielkie wrażenie wzbudza omawiana przez dzienniki pogłoska, jakoby prezydent ministrów szwedzkich Akerhjelm na jednym ze zgromadzeń stronnictwa, do którego należy, gdzie omawiano projekty wojskowe rządu, powiedział: „Gdybym miał trzy miesiące czasu do wywieczenia wojska, pomówilibyśmy już z Norwegią po szwedzku.“ W Chrystyanii dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, poświęcone omówieniu tej pogłoski. Ludność jest poruszona. Dzienniki daremnie domagają się od p. Akerhjelmą zaprzeczenia. Mówią też już o przesileniu ministerialnem.

### Grecya.

Na wyspie Korfu, która leży w morzu śródziemnym a jest pod greckim królem, było wielkie niebezpieczeństwo dla żydów. Znaleziono tam bowiem, jakieś już pisali, ósmioletną dziewczynkę zabita i w miech włożoną, a stało się to w żydowskiej części miasta. Otóż powiedziano zaraz, że to dziewczę chrześcijańskie, które żydzi zabili dla krwi chrześcijańskiej. Teraz pokazało się, że to było dziewczę żydowskie. Kto je zabił i w miech włożył i dla czego, tego dotąd nie wiedzą. Na żydów powstało tam wielkie oburzenie. Musieli się kryć, a i tak kilku ubito i domy ich zburzono, aż policya i wojsko bronić ich musieli. Oczywiście, że na żydów miano tam

już dawno ochotę, więc tylko z tej sposobności skorzystano. (Biedni żydzi! W Rosyi ich prześladowają i wypędzają, gdzie indziej zabijają, a nigdzie właściwie przyjąć nie chcą!)

### Ameryka.

Rząd Stanów Zjednoczonych nakazał wszystkich wychodźców, którzy z Europy przybywają, ściśle rewidować. Kto jest chory, słaby, stary, nie ma żadnych środków do życia, tego nie wypuszczają nad ląd, tylko odsyłają z powrotem do Europy.

## Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

### Wiadomości z bliska i z daleka.

? **Bytom.** Sądy tutejsze ziemiańskie wydały rozporządzenie, aby prywatni pisarze ludowi, tak zwani koncypienci prowadzili u siebie książki procederowe, takie jak mają n. p. właściciele lombardów, czyli zakładów zastawnych. — W Królewskiej Hucie zawezwała już policya wszystkich tych pisarzy i nakazała im podług przedłożonego formularza w przeciągu dwóch tygodni takie książki zaprowadzić, i to pod karą 30 marek lub w zamian więzienie. — Rozporządzenie to jest ważne i dla ludności korzystne, bo niejednym z tych pisarzy, dotąd chociaż niemając wyobrażenia o prawie, ale byle tylko pieniądze wyludzić, głupstwa pisał i zamiast pomóż, nieraz sprawę popsuł, — teraz będzie to inaczej, bo każda sprawa musi być zapisana w książkę a policya będzie ją rewidować.

— Na posiedzeniu reprezentantów miasta dnia 21-go maja stawilo się 25-ciu radnych i 5-ciu członków magistratu. Nasamprzód przedstawił I. burmistrz p. dr. Brüning odpowiednim przemówieniem nowo obranego drugiego burmistrza p. Friedrich, który w odpowiedzi na przemówienie podziękował za jednogłośnie wybór i przyrzekł, iż wszelkie siły swoje poświęci dla dobra miasta. Wybrano także jednogłośnie na inspektora policyjnego, w miejsce ustępującego p. Składnego, dotychczasowego komisarza policyjnego p. Bendera, i wyznaczono mu ogólną pensyą 2.632 marki, — a posada komisarza zostanie rozpisana. — Uznano także za potrzebne i uchwalono powołanie do tutejszych szkół katolickich dwóch jeszcze nauczycieli, i jednej nauczycielki i to jeden nauczyciel i nauczycielka przy szkole dla dziewcząt mają rozpocząć urzędowanie z dniem 1-m lipca, a jeden nauczyciel przy szkole dla chłopców od 1-go października r. b. (Cieszy nas bardzo ta uchwała reprezentantów miasta i mamy nadzieję, iż prześwietny magistrat tylko nauczycieli znających język polski uwzględnić będzie. P. R.)

— Landrat p. Sydów otrzymał urlop na czas od 29-go maja do 29-go czerwca. Przez ten czas będzie go zastępował do 11-go czerwca sekretarz powiatowy p. Dinter, a odtąd aż do 29-go p. nadburmistrz z Królewskiej-huty Girmdt.

— Śnieg w Maju. Z rozmaitych stron zachodnich Niemiec donoszą, że w Świąt Zielonych Świątek panowały tam przymrozki i padał śnieg. Pewna część gór Harzu pokryta jest śniegiem. W okolicach Górnego i Środkowego Renu, w części Hesyi, położonej nad Renem i w sąsiednich górach spadł śnieg na kilka stóp wysoki. Tu i owdzie grady poniszczyły winnice i zniszczyły kwiecie na drzewach owocowych. Ren w górnym swym biegu i Mozela silnie przybierają.

—!! Przy tegorocznym strzelaniu do tarczy, został królem tutejszym mistrz tokarski p. Hanke, a pierwszym rycerzem p. restaurator Burkert z Wirku, drugim rycerzem p. rentant Neumann, a królem kurkowym został p. oberzysta Krichler.

**Spis ludności z dnia 1-go grudnia 1890 r.** na Śląsku przedstawia się jak następuje: Cała prowincya szląska liczy 4 miliony 223.807 dusz. Męskiego rodzaju jest 1 milion 999.285 osób, żeńskiego zaś 2 miliony 224.522. W 149 miastach prowincyi mieszka milion 257.896 osób, w 5.387 gminach wiejskich 2 miliony 606.823 osób, w 3.877 obwodach dominialnych 359.088 osób. Pomiędzy 9413 gminami (miasta, gminy wiejskie i obwody dominialne) jest 232 takich, które więcej aniżeli 2 tysiące mieszkańców liczą; z tych jest 115 gmin wiejskich, 8 obwodów dominialnych i 109 miast. Z miast na Śląsku je t bowiem 40 takich, które mają mniej niż 2000 mieszkańców i to 12 mających przeszło 1500 aż do 2000, 16 przeszło 1000, aż do 1500, 5 przeszło 800 aż do 1000, 5 przeszło 600 aż do 800 i 2 niżej 600 mieszkańców. Natomiast istnieje 5 gmin wiejskich, które mają więcej, aniżeli 10.000 dusz, a mianowicie Zabrze z 16.234, Langenbielau z 15.860 Lipiny z 12.811, Stare Zabrze z 10.675 i Laurahuta z 10.589 dusz. Również istnieje 8 obwodów dominialnych-liczących więcej aniżeli 2000 głów, mianowicie: Bytomski, Czarnylas

(pow. Bytomski) z 6063, Niemieckie Piekary (powiat Bytomski) z 5613, Wirek (pow. Katowicki) z 5480, Orzegów (pow. Bytomski) z 3641, Ruda (pow. Zaberski) z 3314, Żandowice (pow. W. Strzelecki) z 2595, Bytków z Welnowcem (pow. Katowicki) z 2490 mieszkańcami. Z 29 gmin powiatu Zaberskiego miało w ogóle 10, z 38 gmin powiatu Bytomskiego 5, z 49 gmin powiatu Katowickiego 16 więcej, aniżeli 2 tysiące mieszkańców.

? **Z Lipin** donoszą iż powodem do strejku tam wynikłego była ta okoliczność, iż robotnikom (szmelcerzom) odciągnięto z zarobku za 6 tygodni w tył po 3 fen. na centnarze, o czym im poprzednio nie powiedziano.

? **Królewska Huta.** Królem strzeleckim został p. budowniczy Wieczorek, pierwszym marszałkiem mistrz piekarski p. Koziołek, drugim marszałkiem mistrz ciesielski p. P., a mistrz slusarski p. Giller został królem kurkowym. — Nauczyciele tutejsi pp. Böhm, Śladerczek i Hofmann obchodzić będą dnia 20-go Czerwca 25-letni jubileusz nauczycielski.

! **Królewska Huta.** Śmiałej i zbrodniczej kradzieży w nocy ze środy na czwartek dopuściło się dwóch starych i doświadczonych zbrodniarzy, i to niejaki ślusarz Jan Frankiewicz z pod Śremu (w Poznańskim) i Kopalniński tu rząd. Wdostawszy się na podwórze zabudowań p. Wagnera przy ulicy Cesarskiej chcieli się wyrąbać mur, włamać do handlu garderoby tamże się znajdującą. — Pukanie z wyrąbywania powstało usłyszała pewna kobieta na górze mieszkająca i z Kościelnej ulicy zawiadomiła o tem przechodzącego stróża, który zawołał jeszcze jednego kamrata i ci w dwójkę poszli na złodziei, którzy nie uciekali, tylko rzucili się na stróżów i jeden z nich uderzył stróża Bartoszka ciężką pałką, tak iż tenże z wielką raną w głowie upadł na ziemię, drugi kamrat złodziejski, choiał stróża Grzywocza uderzyć ciężkim żelazem (brechsztagą) — ale w tem nadbiegła pomoc, której udało się napastnika, nazwiskiem Frankiewicza, pochwytać i powiązać, drugi uciekł. — Frankiewicz ten już piętnaście lat w cuchthauzie przesiedział.

**Z Guido-Huty** zarząd kopalni donosi, że tamże w tym roku żadnego nie było bezrobocia.

**Z Laurahuty** pogłoska jakoby zaszło tam bezrobocie nie okazała się prawdziwą.

**Kuźnica pod Rudą.** (Głos inwalida.) Czytałem niedawno w „Gwiazdzie“, że w sejmie przeszło prawo, iż podoficerowie, co 12 lat wojsku przestują, 1000 m. dostaną. Ja tym ludziom owej pensyi nie zazdrozczę, tylko mi ta sprawa moją własną sprawę przypomniała. Ja oto pracowałem w kopalni Brandenburg 13 lat, a dziś inwalidem jestem i żadnej pensyi nie dostaję. W tych latach miałem aż dwa nieszczęścia; w r. 1873 byłem zatrudniony robotą w szybie i spadłem na jakie 7—8 metrów, z czego odniosłem dużo uszkodzenia na zdrowiu i ciele. Drugi raz pracowałem na filarze za 3-go górniką i znówu mnie spotkało nieszczęście. Przed nieszczęściem ja ostrzegałem, że niebezpieczeństwo jest, lecz na to nie zważano. Nie przeszło 10 minut, gdy kapa się zlamala i mnie całego zawałilo, ledwie mnie potem wydostali i do lazaretu knapszafowego zawieźli. Skutkiem tego nieszczęścia stałem się do pracy, jaką wykonywałem przedtem, niezdolny. Po wyzdrowieniu nie dano mi innej roboty. A nietylko prawo do inwalidztwa przepadło mi, ale i moje ciężko zapracowane grosze, którem przez lat 8 opłacał także mi przepadły, a co mam do podziękowanie memu kamratowi B. najpierw, a potem memu przełożonemu starszemu knapszafowemu, a na którego i ja głos dalem gdygo obierano. Kamrat, co może metr odemnie pracował, zeznał przed sądem, że nie widział czy mi się nieszczęście wydarzyło. Procesowałem się długo a wszystko na nic. Przepadło mi, com opłacał, a ja tylko z łaski dobrych ludzi żyję. J. L.

**Mysłowice.** U nas przy strzelaniu w Zielone Świątki zyskał godność królewską p. Kumor. Pierwszym zaś marszałkiem został p. Paweł Walter, a drugim marszałkiem p. Rabstein, restaurator z Królewskiej huty.

! **Kluczborek.** Na burmistrza tutejszego miasta wybrano p. Steinke ze Zgorzelic.

[ **Szprotawa.** W pobliskiej wsi Gross-Kupper wybuchł w zeszły poniedziałek po południu wielki ogień, który do szwartzu zniszczył ośm gospodarstw, przyczem się spaliła duża świn, gęsi, kaczek i kur. Cała wieś byłaby z braku wody stała się pastwą płomieni, gdyby żołnierze stojący tutaj, nie byli wcześniej nadbiegli z pomocą i dzielnie ratowali. Straty jednak są ogromne. Ogień podobno podniecił dzieci.

**Poznań.** Dotąd jeszcze nie ma pewności, czy nasz ks. biskup-sufagan Likowski będzie rzeczywistą arcybiskupem u nas w Poznaniu. Jedni piszą tak, drudzy znowu temu zaprzeczają z tym dodatkiem, że dotąd jeszcze nie ma zgody między Ojcem św. a

rządem pruskim co do osoby przyszłego arcybiskupa, ale miejmy nadzieję, że pogłoski, co do tego się sprawdzą, a my ujrzymy na tronie arcybiskupim naszego ze wszech miar godnego tejsze stolicy dotychczasowego biskupa i administratora tejsze archidiecezyi ks. Likowskiego.

— Z Poznania donoszą, że tam sprawę nauki języka polskiego wzięli w rękę księża proboszczowie i zajmą się praktycznym przeprowadzeniem rozporządzenia ministra oświecenia. Poczyniono już w tym względzie odpowiednie kroki. Bardzo to dobrze, że duchowieństwo kierować będzie nauką języka polskiego, bo jest rękojmnia, iż nauka wypadnie ku ogólnemu dobru i że dzieci odniosą zarazem ogromną korzyść pod względem religijnego i wychowania.

**W Miaszkowie** (Rummelsburg) na Pomoraniu uderzył niedorostek, wracający od stawki wojskowej, mieszczanina pewnego nożem w szyję. Zranionemu wyciągnięto zaraz nóż z szyji, lecz mimo to w godzinę później wyzionął on ducha. Sprawcę przytrzymaono i odstawiono do więzienia. (Czyż to nie nowy dowód zdzieczenia młodzieży dzisiejszej? A kto temu winien? Chyba nie potrzeba na to komentarzy.)

! **Köpenick** (pod Berlinem). Wydarzyło się tu nieszczęście, którego ofiarą padła młoda dziewczyna; — W pierwsze Święto Zielonych Świątek urządził wycieczkę klub „palaczy tytoniu“ (Tabaksraucher) do Sadowy. Pomiędzy zaproszonymi znajdowała się panna Emma R. ze Szczecina wraz z swoim narzeczonym: Podczas gdy śniadano w Köpenickim zagajniku, rozległ się krzyk przeraźliwy i bawiący się ujrzeni pannę Emmę w płomieniach stojącą. Zanim pomoc nadbiegła na biednej Emmie lekkie jej suknie się spaliły a ciało jej w kilku miejscach ciężko popalone zostało. Biedną więc kobietę śmiertelnie poparzoną przeniesiono do berlińskiego lazaretu. Nieszczęście to powstało podobno z tego, iż jeden z bawiących się gości zapalając fajkę rzucił palącą się jeszcze zapalkę na bok, a ta padła na suknię nieszczęśliwej dziewczyny i w okamgnieniu zapaliła się na niej cała odzież. (Wypadek ten podajemy dla przestrogi innych.)

**W Anglii** sroży się bardzo choroba influency, a ulegają jej nietylko lud, ale i osoby z warstw bogatych, które przecież mają zawsze środki lekarskie na wszelkie choroby w pogotowiu. W drugie święto zmarł lord Cavendish, syn księcia Devonshire, dalej sir Patrik Colquhoun. Był minister Gladstone i jeneralny prokurator państwa Webster są chorzy obłożnie.

\* **Nowy Jork.** Dnia 19-go Maja utraciło życie w Tarrytown skutkiem eksplozji dynamitowej w pociągu kolei żelaznej 18 osób.

## Do braci górników i hutników, a członków Związku wzajemnej pomocy!

Kochani bracia!

Wczoraj w Niedzielę odbyło się Jeneralne zgromadzenie (starego) Związku wzajemnej pomocy w „Bergkellerze“ uchwalono co następuje:

1) Panowie Stefan Barański z Szombierk i Robert Wykzoł z Piasnik zostali nowo-wybrani do Zarządu, a pan Tondygroch z Bytomia sekretarzem Związku. 2) „Gwiazda“ w Bytomiu wychodząca przyjęta została za organ Związku. 3) Dotychczasowego członka zarządu p. Krupskiego mianowano tymczasowym kasyerem. 4) Tak długo, dopóki nie będzie osobna kancelarya związkowa urządzona, obrabiane będą sprawy Związku i robotnicze w kancelaryi sekretarza Związku p. Tondygrocha przy ulicy Strzelniczej (w domu pani Friedrich.) 5) Ponieważ na wczorajszym Jeneralnem Zgromadzeniu wszystkich spraw nie można było załatwić przeto uzupełnienie Statutów, wybór piątego członka Zarządu i uregulowanie sprawy kasowej odroczone do przyszłego Jeneralnego Zgromadzenia, gdyż jest nadzieja, że do tego czasu sprawa sądowa załatwiona zostanie. Około godzinie 6-tej nad wieczorem posiedzenie zakończono. W imieniu Zarządu Związku Wzaj. pomocy.

**Jan Sydorczyk**, przewodniczący.

**Podziękowanie.** Szanownego Pana Redaktora „Gwiazdy Górnośląskiej“, upraszam jak najuprzejmiej o przyjęcie i umieszczenie w „Gwiazdzie“ mojego najserdeczniejszego podziękowania Zarządowi Związku św. Barbary za odebrane krankszychty, które mi Zarząd tegoż Związku wypłacił. Niech Związek pod opieką ś. Barbary jak najbardziej rośnie i niechaj mu Pan Bóg błogosławi.

**Simon Dank.**

Jutro we Wtorek, 26-go Maja ś. Filipa Nereusza W., — pojutrze w środę, 27-go, śś. Magdaleny de Pazy i Jana, — w czwartek, 28-go: **Boże Ciało**, śś. Germana B. i Augustyna.

Ruble rosyjskie 2,42 Mk.

Floreny wagi austriackiej 1,73 Mk.



# Drukarnia Gwiazdy

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty  
wykonywa

## Wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratanie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

## W Redakcyi „Gwiazdy“

(Stanisława Czerniejewskiego)

w Bytomiu, G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13.  
znajdują się na Składzie między innymi następujące książki i książeczki:

- 1) Skarb Chrześcijaństwa, traktujący: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu“. Cena 15 fen.
- 2) Broszura zawierająca opis: „O śmierci“, „o sędzię ostatecznym“, „O piekle“, „O Niebie“, „O uroczystości Wszystkich Świętych“ i „O dniu Zaduszonym“, cena 25 fen.
- 3) „Prawdziwa Koronka Szkaplerza św.“, rzymska, z historią Szkaplerza św. z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Maryi Panny z dodatkiem kilku Litanii i Pieśni, cena 20 fen.
- 4) „Pociecha Dusz cierpiących, cena 50 fen.

### Z żartobliwych wydaliśmy:

- 1) Podróż nadzwyczajnym pociągiem, cena 15 fen.
- 2) Dwóch djabłów, cena 15 fen.
- 3) Kopciuszek (baśń ludowa), cena 15 fen.

# Magazyn mód

W. Czerniejewskiej

w Bytomiu G.-Szl.

pod firmą

## „AU BON MARCHÉ“

poleca:

Kapelusze (kipy) dla Pań i dzieci

od najdroższych do najtańszych.

Pióra, kwiaty, wstążki, koronki i gazy

w jak największym wyborze po tanich bardzo cenach.

Kapelusze do odświeżania i prze-rabiania przyjmują się także.

## Kołowrot słomiankowy

do kręcenia linek słomianych

ze słomy

targanej dostarcza z objaśnieniem franko za zaliczką pocztową po 2 m. 60 fen.  
Fabryka „Lindenhof“ pr. Kuiserswaldau, na Szlązku.

## Część II.

# HYSTORYI BYTOMIA i PIEKAR

oraz

Obrazu cudownego i Kościoła w Piekarach

wyszła z druku i zawiera bardzo

piękne i ciekawe zdarzenia. — Eksemplar zbroszurowany w okładce kolorowej — stron 102 zawierający, kosztuje tylko 30 fen. — Księgarzom biorącym w większej ilości odstępnie się odpowiedni rabat. — Do nabycia w redakcyi „Gwiazdy“, Bytom, G.-Szl., ulica Gliwicka nr. 13.

Kazde dziewięć, każda panienka i każda gospodyni

może sama sobie pięknie ufarbować wstążki jedwabne chustki bawełniane i wełniane sukienki itp.

Farby i przepisy jak się to robi, nabyć można jedynie tylko u **Józefa Schedo** w Bytomiu G.-Szl., przy ulicy Tarnowskiej Nr. 1.

### Nakładem redakcyi

## „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13, wyszły z druku i tamże są do nabycia:

### Pieśni polskie

przeważnie

na Górny Szlązku

śpiewane.

W oprawie, stronic 96.

cena 40 fen. broszurowane 30 fen.

## Chłopiec,

porządnych rodziców, któryby chciał się wyczerstwić, niech się zgłosi do drukarni „Gwiazdy“ w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej nr. 13. — Temże może mieć życie i stancję.

Tym panom kupcom galanteryjnym i handlarzom, którzy po jarmarkach i odpustach jeżdżą, — ofiaruję mojej fabrykacyi

## grupy ukrzyżowanego Chrystusa

z drzewa wyrzynane, za szkłem i ramami. Obrazy i figury świętych tuzin od 1 M. 80 fen. i wyżej. Najlepszy towar bez konkurencyi a po najniższych cenach. Próby od 5 do 15 marek za gotówkę albo za zaliczką pocztową przesyła się. Cennik darmo i franco.

**D. Hoffmann,**  
Glatz.

### Polecam

Dzianowej Publiczności mój salon do golenia, strzyżenia włosów i fryzowania

na Tarnowskiej ulicy Nr. 41, wchod ze sieni na lewo.

**E. Troll.**

W Niemieckich-Piekarach poszukuje się do wydzierżawienia **kramnej budy** na czas odpustowy. Bliższej wiadomości w drukarni Gwiazdy.

## Koncypient

mieszka przy ulicy Dynosowej Nr. 17, I. piętro. Pisz skargi, podania itp. pisma w sprawach sądowych i urzędowych wogóle. — Ktośby więc miał jaką trudną lub zawiłą sprawę, niechaj się zgłosi, a będzie obsłużony uczciwie.

### W Redakcyi „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl., ul. Gliw. 13. jest do nabycia

### Modlitwa

do św. Józefa.

przez Ojca św. polecona.

Cena egzemplarza 2 fen.

# Biały kruk!

Dzieło pod tytułem.

## Od robiny

ze Stołu Królewskiego Królowej nieba i ziemi Najświętszej Boga-Rodzicy Panny Maryi“ historią, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, przez Łukasza ś. Ewangelistę jeszcze za życia N. Panny na cyprysowym stole Jej malowanego, po raz pierwszy aprobowane do druku, dnia 30-go Maja r. 1720, jedyny egzemplarz z biblioteki Jasnogórskiej, za upoważnieniem dzisiejszego Przełożonego tegoż Klasztoru i Kościoła Jasnogórskiego, b. Prowincyała W. X. Kubarskiego w Częstochowie, wychodzi zeszytami w Bytomiu na G.-Szl., nakładem Stanisława Kostki Czerniejewskiego.

Jestto dzieło pisane przez Doktora Ś. Teologii, Penitencyarza postolskiego X. Ambrożego Nieszporowicza, i zawiera bardzo wiele ciekawych, cudownych i pewnych danych, a mało komu znanych, o Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, od samego początku jego istnienia aż do 1757, w którym to czasie poraz trzeci i ostatni znakomite dzieło to wyszło z druku. Wszystkim przeto wieram zaleca się ono.

Cale to dzieło, które, aby pomieścić wszystkie cuda, jakich doznawali i jeszcze doznają udający się za pełną wiarą do Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę stanowić będzie 20-cia Zeszytów. Dotąd wyszło zeszytów cztery.

Do dalszego prowadzenia i ukończenia tego tak rzadkiego i nieocenionego dzieła pożądanym jest Wspólnik, któryby mógł poświęcić pod pewną gwarancją zwrotu i ze znacznymi korzyściami odpowiedni na toż wydawnictwo kapitał.

Bliższe wiadomości w redakcyi „Gwiazdy“ w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13

## Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie

ponimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincjonalnych i powzecznych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności wspólnej usilnie polecały, trwa ciągle jeszcze, tak, że niżej podpisany, któremu opiekę 23 tysięcy dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, a ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożąca, prosi przeto wszystkich katolików Niemiec, o dobroczynne datki na wybudowanie „Kościoła ś. Piusa.“ Gmina „ś. Piusa“ jest bardzo uboga. Kaci! zlitujcie się nad nami!

**Ks. Frank,** proboszcz parafii ś. Piusa.

## Nakładem „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13,

wyszły i tamże są do nabycia:

- 1) Modlitwa codzienna do świętej Rodziny, ułożona i zalecona przez Ojca ś-go, cena egzemplarza 2 fen. (3 za 5 fen.)
- 2) Modlitwa do ś-go Józefa, po 2 fen. (3 za 5 f.)
- 3) a. Pieśni podczas błogostawieństwa;  
b. Koronka Zasług Pana Chrystusowych z odpustami.  
c. Pieśń do N. Panny (za dusze zmarłych).  
d. Różaniec Apostolstwa z odpustami.  
e. Pieśń do N. Panny: „Weź w swą opiekę Głosiół ś. Panno Najczystsza Niepokalana“.  
f. Pieśń pogrzebowa: „Oto nam tu śmierć do-wodzi, jaka maraśość cały świat.“ (Wszystkie razem wymienione pod cyfrą 3 — cena 15 fen)

Kupującym w większej ilości, odstępnie się odpowiedni rabat.

Tamże są i wiele innych pieśni i książeczek do nabożeństwa, oprawnych i tanich, oraz różne broszurki i broszury, bardzo pożyteczne i przez Kościół ś. aprobowane nabywać można.

Jod i brom zawierające kapielc żolowe (Soollbad)

## Goczalkowicz Pszczyną G.Sz.

Stacya Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w zakładzie.

Otworzenie 14-go maja. Powszechnie pojedyncze i żolowe kapielc, tusze, wdychanie, nacieranie i elektryzowanie. Kuracya przez picie wody. Letnie karty przejazdu na 45 dni ważne. Wysełka świeżej wody mineralnej, skoncentrowanych żolów, sól, mydła i pastyle żolowe. Zamówienia przyjmują i wszelkich objaśnień udziela.

Zarząd kapielowy.

25,0<sup>o</sup> oszczędza się na czasie, na robocie i na pieniądzu przy bieliznie, gdy się w praniu używa mydła z mieszaniną terpentyny i salmiaku, które nadzwyczaj szybko usuwają brud, nie wpływając ani w najmniejszej odrobinie na niekorzyść bielizny. Mydło to jest do nabycia u **Józefa Schedo** na w Bytomiu G.-Szl. przy ulicy Tarnowskiej Nr. 1.

Przy **cierpieniach płucnych** nie może ustrój ludzki ani w połowie funkcyi swych wypełniać: trawienie, rozdzielanie, wypróżnienie się w nieporządku, krew się rozgadnia, nerwy się osłabiają, cera twarzy bliednieje, serce bywa niespokojny i apetyt grymasny. Straszna to choroba i straszliwe jej skutki. Gdzie ta plaga istnieje, działa skutecznie **Mal-tosenpräparat** [wysok słodowy, żaden tajny środek] i swąją wartość uocwistnia. Mal-tosenpräparat usuwa kaszel, chrypkę, astmę, katar, drapanie w gardle w przeciągu dni kilku. Cena: za 3 flaszki 4 marki; 6 flaszek 7 mar., 12 flaszek 12 marek. Nabywać można u wyznalaczy **Albert Zenkner, Berlin 50. 26.**

## Baczość!

Przez korzystne zakupna u krajowych i zagranicznych fabrykantów jestem w możności, ażej wymienione towary oddawać po bardzo zużonej cenie:

- Kaśmiry kolorowe, podwójnej szerokości od 0.70 do 1.60 M.
- Kaśmiry czarne, podwójnej szerokości od 40 fen. do 3,50 m.
- Kraciaste materje na suknie od 35 do 80 f-n.
- Adamaszki gładkie i w kwiaty od 25 do 40 fen.
- Adamaszki na kołdry od 50 fen. do 1 m.
- Czyste płócienne naspy od 30 do 60 fen.
- Bawełniane naspy od 22 do 30 fen.
- Kartony od 19 do 60 fen.
- Atlasy gładkie i w kwiaty od 40 do 90 fen.
- Julety czerwone i w pasy od 25 do 90 fen.
- Tiulowe frunki kremowe i białe od 18 do 80 fen.
- Chodniki od 20 do 60 fen.
- Midre czyste płótno od 25 do 60 f.
- Barchanowe piki od 22 do 60 fen.
- Materje na spółniki od 25 do 60f.
- Mory czarne i w kwiaty od 40 do 70 fen.
- Friesse od 70 do 120 fen.
- Aksamity czarne i kolorowe od 0.45 do 1 m.
- Plusze gładkie i w pasy od 0,90 do 1,80 m.
- Płótno na fartuchy od 35 do 60 f.
- Foldry wafkowe od 3,50 do 14 m
- Gorsety od 0,90 do 6 m.
- Sakna na suknie czarne od 1,80 do 6 m.
- Long chustki (scale) od 6 do 30 m.
- Long germania od 4,50 do 18 m
- Tureckie chusty od 9 do 40 m.
- Weiniane chusty na głowy 130 cent. od 1,80 do 12 m.
- Sienniki od 0,90 do 3 m.
- Płótno na sienniki 115 cent. od 25 do 60 fen.
- Jedwabne chustki na szyje od 60 do 12 m.
- Koszule dzienne od 1,50 do 6 m.
- Krawaty od 0,10 do 1,50 m.
- Koźnierzyki od 20 do 60 fen.
- Skarpetki od 23 do 80 fen.
- Pończochy od 30 do 90 fen.
- Bawełna od 13 do 40 fen.
- Ubrania męskie od 14 do 60 m.
- Ubrania dla chłopców od 3 do 10 m.
- Letnie palatoty od 12 do 25 m.
- Biele kamizelki od 3 do 9 m.
- Towary tu niewymienione jeszcze taniej.

## J. Krebs

w Burowcu,  
w domu Böhma.

## Otworzenie interesu

9-go Lutego 1891 r.

Pierwsza Bytomska suszalnia

kawy

róg ulicy Gaj i Długiej.

Codziennie świeżo palona.

1 funt kawy Campino m. 1,90

1/4 f. 33 fen.

1 funt kawy Santos czystej 1,40

1/4 f. 35 fen.

1 f. kawy Domingo 1,40 1/4 f 38 f.

1 f. kawy Jawy czystej 1,60

1/4 funt 40 fen.

1 f. kawy Jawa Melange 1,65

1/4 f. 42 f.

1 f. kawy Jawa i Goldjavo 1,75

1/4 f 45 f

1 f. kawy Menado fi. 1,80 1/4 f. 46 f

1 f. kawy Kar.-Melange 2, 1/4 f 50

## Alojzy Kuhna,

handel towarów kolonialnych

naprzeciwko hotelu Strucha.

## Ucznia

do handlu kolonialnego, który natychmiast może wstąpić, poszukuje

**A. J. Wiczorek**

Bytom, ulica Długa.